

03 lutego 2017

Fajnie jest dalej żyć



W ramach mojej pracy w Centrum Weterana Działań Poza Granicami Państwa przeprowadziłam szereg rozmów z weteranami poszkodowanymi, którzy opisywali swoje myśli, przeżycia i refleksje.

Dezorientacja. „Biiiiip, biiiiip, biiip - uporczywy, miarowy pisk wwierca się w czaszkę. Otwieram oczy - plama! Próbuję zlokalizować źródło wrednego hałasu, a dostrzegam tylko coś, jakby otaczającą mnie mleczną szybę. Serce zaczyna łomotać - pisk zwiększa częstotliwość. Chcę zawołać - nie mogę, coś mnie knebluje. Usiłuję usunąć knebel - nie mam władzy nad rękoma, nie reagują... Co się ze mną dzieje? Moje ciało mnie nie słucha! To jakiś koszmar! Na "mlecznej szybie" pojawia się jaśniejsza plama. Zbliża się, powiększa i... przemawia kojącym kobiecym głosem! - Obudziłeś się, to dobrze. Jesteś w szpitalu. Spokojnie, jesteś już bezpieczny. Zostałeś ciężko ranny, bardzo ciężko... - Reszty słów nie słyszę, czuję jak spadam. Odpytywam w nicość.”
Przedstawiony fragment wspomnień obrazuje pierwsze reakcje weterana po odzyskaniu świadomości. Żołnierz nie uświadamia sobie do końca swojego położenia, nie dotarło do niego jeszcze, że znajduje się w szpitalu. Poprzez skanowanie otoczenia próbuje zlokalizować ewentualne zagrożenie. Odczuwa silną dezorientację, ponadto jego ciało nie reaguje na przesyłane przez mózg sygnały. W całej tej sytuacji, najważniejszym jednak jest komunikat z zewnątrz, z którego wynika, iż otrzymał wsparcie i znajduje się w bezpiecznym miejscu.

„Mleczna szyba" zniknęła. Obraz jednak jest niewyraźny. Mówią, że to normalne po tylu dniach w śpiączce. Rytmiczne piski zamilkły w dniu, w którym zdjęto mi knebel. "Knebel" okazał się być rurą respiratora. Podobno byłem zbyt słaby na samodzielne oddychanie -śmieszne. Zbyt słaby na oddychanie? Ja? Zdrowy, sprawny żołnierz? To jakaś kpina - a jednak odczuwam pewien niepokój. Coś mi tu nie gra. Wszystko się miesza. Jestem niemal pewien, że wczoraj jeszcze wspólnie z plutonem stałem na posterunku w palącym irackim słońcu.”

Do zdarzenia doszło podczas pełnienia służby na posterunku. Ostatnie wspomnienie żołnierza wiąże się z Irakiem, z rutynowymi obowiązkami, które wykonywał z kolegami. Ekstremalne wydarzenie i szok, którego w konsekwencji doznał spowodowały, iż trudno jest mu zrozumieć i zaakceptować powstałą sytuację, w której się znalazł.

W rozmowach z weteranami, którzy doznali uszczerbku na zdrowiu podczas misji, często pojawia się motyw

braku „zgody” na zmiany sytuacji życiowej po odniesionych ranach. Pojawiają się pytania, jak to możliwe, że zdrowy, sprawny żołnierz w jednej sekundzie staje się „niepełnosprawnym pacjentem”, „ciężarem” dla siebie i otoczenia. Pojawia się niepewność dotycząca przyszłości i niepokój związany z nieznanym. Weterani w różny sposób mogą odczuwać, oraz przeżywać sytuację, w której się znaleźli. Ważne jest, aby w tak ciężkich chwilach mieli poczucie bezpieczeństwa, oraz wsparcie otoczenia – rodziny, przyjaciół, lekarzy i psychologów. Dzięki czynnikom wspomagającym z zewnątrz, a przede wszystkim dzięki silnej woli samych poszkodowanych możliwe jest odnalezienie się w nowej rzeczywistości. Miejmy świadomość, iż walka weteranów o powrót do codzienności cały czas trwa. Dlatego bardzo ważne jest to, abyśmy uświadomili sobie, że żyją wśród nas ludzie, którzy codziennie pokonują swoje słabości, wymagając od siebie więcej, aby być dwa razy lepszym niż przed doznaniem ran.

Autorzy: Anna Siemion-Mazurkiewicz, Janusz Raczy, artykuł opublikowany w Magazynie Duszpasterstwa Wojskowego –Wiara i Mundur